

# Hubicki, Włodzimierz

---

## Pierwszy drukarz Moskwy i Lwowa konstruktorem armat : nieznan list Iwana Fedorowicza

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 13/1, 3-12

---

1968

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Włodzimierz Hubicki

PIERWSZY DRUKARZ MOSKWY I LWOWA  
KONSTRUKTOREM ARMAT  
NIEZNANY LIST IWANA FEDOROWICZA

Iwan Fedorow vel Fedorowicz, pierwszy nieanonimowy drukarz Moskwy, kierownik założonego przez Iwana Groźnego Pieczętnego Dworu, należy bezsprzecznie do najwybitniejszych postaci XVI w. Piękne książki, które wyszły spod jego prasy, budzą podziw wysoką techniką. Fedorow był wynalazcą dwubarwnego druku. Bibliografia dotycząca życia i działalności Fedorowa jest stosunkowo dość obszerna, mimo to niewiele wiemy o jego życiu; kiedy brak faktów — biografowie przedstawiają często domysły i przypuszczenia.

Fedorow urodził się w Moskwie, nie wiadomo jednakże ani kiedy, ani kim byli jego rodzice. Nie wiadomo też, gdzie i jakie kończył szkoły. Wiemy natomiast, że karierę życiową rozpoczął jako diakon cerkwi św. Mikołaja z Gostunia na Kremlu. W latach 1563—1564 wraz ze swym pomocnikiem Piotrem Mścislawcem wydrukował w Moskwie pierwszą datowaną (I III 1564) książkę rosyjską: *Apostoła* (część *Nowego Testamentu: Dzieje Apostolskie i Listy*), foliał obejmujący 564 stronicę, bogato ilustrowany drzeworytami. W 1565 r. zostały przezeń wydrukowane dwa wydania modlitewnika prawosławnego, 344-stronicowego *Czasownika*. Ta nadzwyczaj, jak na owe czasy i ówczesne możliwości, aktywna działalność drukarza została zniweczona w samym bez mała zarodku. W konsekwencji jakichś nieznanymi intryg i, widocznie, niełaski carskiej Fedorow opuszcza Moskwę wraz z Mścislawcem i rodziną, kierując się do Wilna.

Zimą na przełomie lat 1565/1566 Fedorow uzyskuje audiencję u króla Zygmunta Augusta, któremu proponuje usługi. Propozycję przyjmuje zamiast króla hetman wielki litewski Hrehory Chodkiewicz. Chce, żeby przybysze założyli w jego posiadłości — Zabłudowie — drukarnię; pierwotne plany wydawnicze hetmana są przy tym bardzo rozległe.

Drukarze przystąpili do pracy. W zabłudowskiej oficynie w latach 1568—1570 wyszły spod prasy Fedorowa: 814-stronicowa *EWangelia* oraz 586-stronicowy *Psalterz z Czasosłowcem*. W 1570 r. Chodkiewicz poniechał edytorskich aspiracji. Mścislawiec wyjechał do Wilna, by tam pracować z Mamoniczami.

Fedorow został w Zabłudowie jeszcze przez dwa lata — okres ten w życiu naszego drukarza jest szczególnie tajemniczy. W 1572 r. Fedorow przenosi się do Lwowa, mimo że hetman Chodkiewicz gotów był ofiarować mu nawet wieś za cenę pozostania drukarza w Zabłudowie.

We Lwowie na Podzamczu Fedorow zakłada nową drukarnię, w której w 1574 r. ukazuje się nowe wydanie *Apostoła* oraz *Bukwar (Elementarz)* z gramatyką; są to pierwsze użytkowe druki ruskie we Lwowie.

W tym samym roku Fedorow zostaje przyjęty na służbę przez księcia Konstantego Ostrońskiego, wojewodę kijowskiego. Oficjalnie pełni funkcję ekonoma w Dermaniu; drukarnia zostaje we Lwowie.

Należy podkreślić, że Fedorow we Lwowie, a może nawet jeszcze w Zabłudowie, występuje jako Fedorowicz. Pod tym właśnie nazwiskiem spotykamy go w aktach miejskich lwowskich; w tymże brzmieniu nazwisko umieszczone jest na sygnecie drukarskim lwowskiego wydania *Apostoła*. Czy końcówka „icz” miała na celu tylko sprostanie przyjętem na ogół na Białorusi i Rusi Czerwonej formom patronimicznym<sup>1</sup>?

Lata 1574—1579, część okresu pobytu Fedorowicza w Dermaniu i Ostrogu, zastanawia głęboko historyków drukarstwa i książki. W tym czasie Fedorowicz nie drukował. Mógł organizować drukarnię, ale w takim razie dlaczego nie sprzedał swojej własnej księciu Konstantemu, tylko zastawił ją w 1579 r. u Izraela Jakubowicza? Prowadził natomiast jakieś interesy z kupcami krakowskimi; nawiązał kontakty z Niemcami (Śląskiem?). Na polecenie księcia wyjeżdżał w 1579 r. do Turcji.

W latach 1579—1581 (wojna polsko-rosyjska) Fedorowicz znowu wraca do prasy drukarskiej. Z drukarni w Ostrogu wychodzą w świat wspiane druki: w 1580 r. *Nowy Testament z Psalterzem* (folio 8°, ss. 547); w 1581 r. sławna *Biblia Ostrońska* (folio 2°, ss. 628) oraz drobny druk, rodzaj kalendarza, *Chronologia* Andrzeja Rymszy (1 arkusz). A więc znów niewątpliwy sukces życiowy na niwie drukarskiej. Fedorowicz jednakże w 1582 r. rzucił pracę w Ostrogu. Od tego też roku już nigdy nie wrócił do kaszt drukarskich.

Losy i osiągnięcia Fedorowicza w czarnej sztuce przedstawiłem tutaj tylko w pobieżnym skrócie, nie stanowią one bowiem głównego tematu mojej pracy. Zainteresowany czytelnik może znaleźć bardziej szczegółowe informacje z tego zakresu w licznych opracowaniach poświęconych tej wybitnej jednostce<sup>2</sup>. Bardzo mało natomiast znana była dotychczas działalność Iwana Fedorowicza w odrębnej dziedzinie, dalekiej od drukarstwa.

Otóż zimą 1582 r. Fedorowicz jedzie z Ostroga do Grodna do Stefana Batorego i proponuje mu swoje usługi jako... konstruktor armat.

<sup>1</sup> Sygnet lwowski *Apostoła* jest podany przez A. Kawecką-Gryczową w pracy zbiorowej *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku*. Zesz. 6. Wrocław—Kraków 1960, ilustracja 14. Sygnetu wydania moskiewskiego *Apostoła* nie znam. Nasuwa się pytanie, czy drukarza naszego powinniśmy nazywać Fedorowem czy też Fedorowiczem? Zdecydowałem się na stosowanie w dalszej części pracy tej drugiej formy nazwiska, opierając się na faktach, że drukarz ten podczas pobytu w Rzeczypospolitej i występował jako Fedorowicz, i sam podpisywał się takimże nazwiskiem; pod tym nazwiskiem figuruje także w *Polskim słowniku biograficznym*.

<sup>2</sup> Literatura dotycząca życia i działalności Iwana Fedorowa *vel* Iwana Fedorowicza jest bardzo obszerna. Przy opracowaniu jego życiorysu i działalności korzystałem z danych zawartych w następujących publikacjach: a) A. Kawecką-Gryczową, K. Korostajowa, W. Krajewski, *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku*. Zesz. 5; zesz. 6. Wrocław—Kraków 1959; 1960. W zesz. 6, ss. 82—98, podane są bardzo dokładne życiorysy Fedorowiczów, ojca i syna, oraz bibliografia ważniejszych pozycji; b) W. Budka, *Fedorowicz Iwan* († 1582), [...]. *Polski słownik biograficzny*. Kraków 1948, t. 6, zesz. 30, ss. 388—389; c) S. Ptaszycy, *Iwan Fedorowicz, drukarz ruski we Lwowie*. „Rozprawy i Sprawozdania z Posiedzeń Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności”, 1886, t. 11, ss. 1—43; d) *Biograficzeskij słowar diejatieliej jestiestwoznaniija i tiechniki*. Moskwa 1959, t. 2, s. 304; e) *400 let russkogo knigopieczatanija, 1564—1964*. Moskwa 1964; f) *Kniga i drukarstwo na Ukrainie*. Lwów 1965; g) I. Ohijenko, *Istoriija ukraïnskogo drukarstwa*. Lwów 1925.

Wojna polsko-rosyjska jest zakończona; 15 stycznia 1582 r. zawarto 10-letni rozejm w Jamie Zapolskim. Po zapoznaniu się z projektami lub może wytworami Fedorowicza Batory decyduje się skorzystać z oferowanych usług tylko w bardzo skromnej mierze. Nie wiadomo, co na to głównie wpłynęło: może właśnie okres pokoju, a może pusta królewska szkatuła? Mogła tu wreszcie przesądzić i opinia Hieronima Vitalisa, Włocha z Cremony, który był zaufanym króla w sprawach puszkarskich.

W każdym razie Fedorowicz otrzymał od Batorego zamówienie, tytułem próby, na odlanie tylko jednej armaty. Między 9 a 12 stycznia 1583 r. dostaje pieniądze na podróż do Lwowa, gdzie ma wykonać prace w porozumieniu ze starostą lwowskim.

O pobycie Fedorowicza na dworze Stefana Batorego, przyjętych zobowiązaniach i skierowaniu do Lwowa dowiadujemy się z notatek w *Księgach podskarbińskich*<sup>3</sup>:

*Iwano Fiedorowicz Drukai Moscho a S.M.R. Leopolim causa fundenti tormenti bellici parvi misso in expensas itineris dat fl. 45, co znaczy: „Iwanowi Fedorowiczowi Drukarzowi Moskwićinowi przez J.K.M. wysłanemu do Lwowa w sprawie odlania małego działła na wydatki związane z drogą dano 45 złotych”.*

Oraz druga notatka: *Eidem pro aere et aliis attinentis ad fundendam bombardam minorem pro forma apud Dnm Capitaneum Leopoliensem secundam cedulam assignati fl. 70—50, czyli: „Temuż na miedź i inne potrzeby związane z odlaniem mniejszego działła według wzoru u pana starosty lwowskiego zgodnie z kwitem wyasygnowano 70 złotych i 50 denarów”.*

Z powyższych danych wynika, że zamówienie było rzeczywiście bardzo małe, ale też i samo działło to *bombarda parva*; jeżeli bowiem zadamy sobie trud przeliczenia dawnych 70 złotych tylko na miedź według ówczesnych cen (około 400 groszy za centnar odpowiadający 46 kg miedzi), dojdziemy do masy 230 kg tego metalu.

We Lwowie Fedorowicz prawdopodobnie wywiązał się z królewskiego zamówienia. Następnie nosił się przelotnie z zamiarem otworzenia piątej z kolei w swoim życiu drukarni, na co wskazuje jego umowa z Hryniem Iwanowiczem.

Jednakże zamiar nie został zrealizowany. Wczesną wiosną 1583 r. Fedorowicz udaje się do Wiednia, aby cesarzowi zaoferować zakup armat swojej konstrukcji<sup>4</sup>. Jedzie przez Kraków, gdzie u Daniela Puszkarza pożycza pieniądze.

Dotychczas nie znane nam były ani wyjazd Iwana Fedorowicza do Wiednia, ani także zaskakujący cel jego podróży. Dane o tym zawarte są w liście Fedorowicza skierowanym do Augusta Elektora Saskiego, który znalazłem w 1964 r. podczas poszukiwań archiwalnych. Znaleziony przeze mnie list<sup>5</sup> formatu *folio 2°* jest doskonale zachowany, nie budzi też zastrzeżeń co do oryginalności. Nie ulega wątpliwości, że Fedorowicz znał łacinę; siedemnastowieczny anonimowy jego biograf pisze o nim jako o człowieku zdolnym i bardzo wykształconym.

List Fedorowicza zawiera ważne i równocześnie bardzo interesujące informacje dotyczące jego wynalazku; z tego względu przytaczam treść

<sup>3</sup> A. Pawiński, *Źródła dziejowe*. T. 9: *Księgi podskarbińskie, 1576—1586*. Warszawa 1881, s. 119.

<sup>4</sup> 2 stycznia 1583 r. Stefan Batory wysłał Jana Bielawskiego z listem do Rudolfa II do Wiednia. Por.: A. Pawiński, *op. cit.*, s. 109.

<sup>5</sup> Sächsisches Landesarchiv, Dresden, Geheimarchiv 4418, 7, k. 285r, 285v.

listu w dosłownym brzmieniu, z zachowaniem stosowanych przez autora skrótów w zwrotach tytułarnych, z rozwiązaniem natomiast abrewiatur w takich wypadkach, kiedy zastosowany przez autora skrót wymagałby wprowadzenia specjalnych czcionek oraz objaśnień (fotokopia oryginału: ryc. 1 i 2), a ponadto podaję przekład całego listu na polski.

Oto list Iwana Fedorowicza do Augusta Elektora Saskiego.

Serenissime, Potentissime, Semperque Augustissime Princeps, necnon Sacri Romani Imperii Elector dignissime, atque prudentissime, Domine Domine Clementissime. Salutem perpetuamque in omnibus foelicitatem a Deo Opt. Max. humillime precor.

Permulti sane Rei Militaris experientia clarissimi, artisque bellicae scientia ornatissimi viri, Serenissime atque Potentissime Princeps, necnon Sacri Romani Imperii Elector dignissime, eo usque me prudentissimis persuasionibus suis pertraxerunt, ut etiam meas indignas licet, ad Serenissimam Matrem V. dare non dubitarem litteras. Fama etenim qua de Serenissima M. Vra ubique terrarum satis ornata, spargitur, permoti, hanc quoque exandarum ad Serenissimam M. V. litterarum occasionem stimulis dictorum suorum mihi praebuere. Etenim non illis modo, verum etiam iis, qui vel prima in re militari iacerunt fundamenta Serenissimam M. V. non solum arte ipsa bellica, sed etiam viris in ea bene exercitatis summopere delectari propalam est. Qua in re siquidem ego quoque Dei Opt. Max. adiutus ope multum diuque versatus sum; ideo dona Dei quae mihi hac in parte ab eodem collata sunt Serenissimae M. V. non verbis, sed re ipsa demonstrare proposui. Licet enim ut ingenue fatear consulto atque data opera, ad Sacratissimam Caesaream M. ex longinquis regionibus artis meae, nulli ante mortalium visae: exercendae gratia, recta Viennam peruenerim, ipsis tamen promissionibus et spe sola fructus, cum nullo promisso certo stipendio, artem meam expiscari et peruestigare nonnulli cupiebant. Domum potius reverti, quam rem adeo omnibus Provinciis et Regnis necessariam sine meo commodo omnibus communicare in meo proposueram animo. Quamprimum tamen Serenissimam M. V. tantis talibusque viris delectari percepi; Artem meam litteris hisce exponere et quasi penicillo depingere constitui. Postquam itaque Serenissime semperque Augustissime Princeps, necnon Sacri Romani Imperii Elector prudentissime, ad Sacram Caesaream M. cum arte mea componendorum, ex partibus tormentorum bellicorum, quae fortissimas Arces et Municipia quaeque firmissima dirumpunt, ac evertunt; in altum vero emissa inferiora quaeque disiciunt, et solo adaequant perveni, propriis meis sumptibus exemplar tormenti unius ex partibus compositi construxi. Illud vero pondus trium ponderum, quae singula, Centenarii numeri nomine appellantur, continebat. Quod etiam Exemplar Sacratissima Caesarea Matris atque Serenissimi Archiduces viderunt et probaverunt. Postulantibus vero et causam tantorum Secretorum inquirentibus, sub certis conditionibus, quas illi suscipere nolebant, paratus eram tale secretum aperire atque demonstrare. Quoniam vero non secundum animi mei sententiam successit ad Serenissimam M. V. cum eo secreto praemissis hisce litteris atque primum Clementissimo a Serenissima M. V. responso accepto pervenire institui. Artem itaque Componendorum Tormentorum bellicorum (ut multis Serenissimam M. V. non detineam) talem teneo, ut secretum quodlibet tormentum secundum quantitatem suam determinatum possit in certas suas dividi partes, utpote in quinquaginta, centum, vel si opus

SERENISSIME POTENTISSIMAE SEMPERQUE

AUGUSTISSIMAE PRINCEPS. necnon Sacri Romani Imperii ELECTOR dignissime, atq; prudentissime. Dñe Dñe Clementissime. Salu-  
tem perpetuamq; in omnibus felicitatem à Deo Opt Max. humilissime peto.

Per multos sane Rees Militaris experientia Clarissimi. atq; bellica scientia or-  
natissimi Viri, Serenissime atq; Potentissime PRINCEPS, necnon Sacri Ro-  
mani Imperii ELECTOR dignissime, eo usq; me prudentissimis persuasionib; suis  
pertraxerunt, ut etiam meas indignas licet ad Serenissimam Matrem V. dare ne  
dubitarem lris. Fama etenim quae de Serenissima M. Viri ubiq; terrarum salu-  
renata, spargitur permoti hanc quae exarandam ad Serenissimam M. V. lris, re-  
casionem stimulis dictorum suorum mihi producere. Etenim non illis modo, verum  
etiam, ut qui vel prima in re militari receperat fundamenta, Sec<sup>na</sup> M. V. non solum  
arte ipsa bellica, sed etiam viris in ea bene exercitatis summoq; delectari propalem  
est. Quia in re siquidem ego quoq; Dei Opt. Max. adiutus ope multum atq; veri-  
satus sum, adeo dona Dei quae mihi hac in parte ab eodem collata sunt. Sec<sup>na</sup> M. V.  
non verbis, sed re ipsa demonstrare proposui. Licet enim ut ingenue scilicet  
consulto atq; data opera, ad Sacratissimam Caesarem M. ex longinquis regionibus  
artis meae, nulli ante mortaliū visa, exerceo, Italia, recta Vietnam pervenerim:  
ipsis tamen promissionibus nutritus, et spe sola fidus, cum nullo promisso certo Sti-  
pendio, artem meam exprobari et peruestigare nonnulli cupiebant: nomini patris exer-  
ti, quam rem adeo omnibus Francicus et Regis necessariam sine meo comendo lris  
communicare in meo proposueram animo. Quamprimum tamen Serenissimam M.  
V. tantis talibusq; viris delectari, percipi, artem meam lris bisce exponere, et qua-  
si penicillo depingere constitui.

Postquam itaq; Sec<sup>na</sup> semperq; Augustissime PRINCEPS, necnon Sacri Romani  
Imperii ELECTOR prudentissime, ad Sacram Caesarem M. cum arto mea  
componendorum, ex partibus Tormentorum bellicorum, quae fortissimas Arces et Muner-  
ia quaeq; firmissima dirampunt, ac evertunt, in altum vero emissa microria, quae  
dissociant et sole adhaerent, perueni, propriis meis sumptibus exemplar tormenti  
vnius ex partibus compositi constraxi. Illud vero pondus trocum ponderum, quae singu-  
la, Centenarij numeri nomine appellandus, centinetur. Quod etiam Exemplar  
Sacratissima Caesaria M<sup>ris</sup> atq; Serenissimae Archiducis videram, et probaveram.  
Postulantis vero et causam hancorū Secretorum inquirentibus, sub certis condi-  
tionibus, quas illi suscipere volebant, paratus eram tale secretum aperire atq; demon-  
strare. Quoniam vero non secundum animi mei sententiam sic mihi successit ad  
Sec<sup>na</sup> M. V. eam eo secreto promissis hysce lris atq; primam Clementissimo  
à Serenissima M. V. responsione recepto, pergamine mshibi. Artem itaq; Conjo-  
nentorum Tormentorum bellicorum, ut multis Serenissimam M. V. non delectam  
habeo, teno, ut scet quilibet tormentum secundum quantitatem suam determinatā,  
tam possit in certis quas aucti partes viret, in quinquaginta centum, vel si eris  
fuerit etiam 200 partes, atq; secundum rectorem eiusmodi tormenti, varietas  
tem et dimensionem. Si vero uniusmodi tormenta bellica in loco secreto et  
libere composita atq; formata fuerint, mensurab; et gradib; cum tormentis talibus

Ryc. 1. List Iwana Fedorowicza do Augusta Elektora Saskiego. Karta recto



ad depopulandum sine expugnacione Arcem sine Castellem aliquam offensa p[ro]p[ri]e  
ter seu frusta illas tormenta ad explodendum aptius p[ro]curare. In omnibus  
ad numerum quingenta partium. Quatuor tormentum de quod causa illas

vingente disrumperetur; frustum solam modo unum destrui potest; non vero unum  
tormentum, aliud tamen frustum spatio unius diei et unius necessarium applicari pot  
e experientia nempe et arte recedente. In recedente vero de experientia

tormenta talia spatio quog; trium dierum et trium noctium rursus in partes duelli pos  
sint.

Si vero necessitas urgeret et hostis fortius miseret omnia tor  
menta talia unius diei spatio in partes possunt diuidi et separari suas

Præterea ad eius generis tormenta deuchenda et deducenda non sunt necessaria  
teca seu vela ferro communita et corroborata; si quidem alio modo ac rone tam  
bene sine velis quam in velis constituta omnia explodi optima poterunt

A hinc Serenissime Princeps inuentum tale in manualibus bombardis habes n[on]  
quod centum bombardæ tantum detrimenti hosti inferre quantum 400 possint  
quod se ipsa Sex<sup>mā</sup> M. V. comprobare paratus sum.

Quapropter lectis atq; perspectis lris meis, Sex<sup>mā</sup> M. V. p[ro]pendere ac consi  
derare negocium meum non dedignetur, ut si forte eiusmodi artifice atq; milite  
ris perito vero, Sex<sup>mā</sup> M. V. indigeat, me quam p[ri]mum inq; seruum ad omnia  
paratissimum, Sex<sup>mā</sup> M. V. per lras suas dignetur reddere certiorum.

Quod superest Sex<sup>mā</sup> M. V. lang<sup>z</sup> Dnū et Snogem suam Clementissimū  
dñi beneq; valere cupio et opto. Data Vienna 23 Julii 1753

Serenissime M. Vn

Seruus

J. J. Mas.

Jean-Baptiste Moschus  
Georgius Sarsus et Sals

fuerit etiam 200 partes idque secundum certam cuiuslibet tormenti quantitatem et dimensionem. Si vero eiusmodi tormenta bellica in loco securo et libero composita atque formata fuerint, movereturque exercitus cum tormentis talibus ad depopulandam sive expugnandam Arcem sive Civitatem aliquam, possint partes seu frusta illius tormenti ad explodendum apti, per dies et noctes tres componi ad numerum quinquaginta partium. Quodsi tormentum aliquid causa aliqua urgente disrumperetur: frustum solum modo unum destrui potest, non vero integrum tormentum illud, tamen frustum spatio unius diei et unius noctis iterum applicari potest experientia nempe et arte accedente. In revertendo vero ab expugnatione tormenta talia spatio quoque trium dierum, et trium noctium rursus in partes dividi possint. Si vero necessitas urgeret et hostis fortius insisteret, omnia tormenta talia unius diei spatio, in partes possunt dividi et separari suas. Praeterea ad eius generis tormenta devehenda et deducenda non sunt necessaria tecae seu rotae ferro communitae et corroboratae. Siquidem alio modo ac ratione tam bene sine rotis quam in rotis constituta omnia explodi optime poterunt. Adhaec Serenissime Princeps inventum tale in manualibus bombardis habeo unum, quod centum bombardae tantum detrimenti hosti inferre quantum 400 possint, quod re ipsa Serenissimae M. V. comprobare paratus sum. Quapropter lectis atque perspectis litteris meis Serenissima M. V. perpendere atque considerare negotium meum non dedignetur, ut si forte eiusmodi artifice atque rei militaris perito viro Serenissima M. V. indigeat, me quam primum tanquam servum ad omnia paratissimum Ser. M. V. per litteras suas dignetur reddere certiolem.

Quod superest Serenissimam M. V. tanquam Dominum et Principem suum Clementissimum diu beneque valere cupio et opto.

Datae Viennaee 23 Julii, 1583

Serenissimae M. Vestrae  
Servus  
Infimus

Joannes Fedorowicz Moschus  
Typographus Graecus et Sclavonicus

Najjaśniejszy, Najpotężniejszy i Zawsze Najmiłociwszy Książę, najdostojniejszy a także najrozumniejszy Elektorze Świętego Rzymskiego Imperium, po dwa- kroć Najlaskawszy Panie. O zbawienie wieczne i niezmiennie we wszystkim szczę- ście Wasze z wielką pokorą błagam niezrównanego w dobroci i potędze Boga.

Doprawdy niezliczeni najświatlejsi znawcy Sztuki Wojennej, zarówno praktycy, jak teoretycy, Najjaśniejszy i Najpotężniejszy Książę, najdostojniejszy Elektorze Świętego Imperium Rzymskiego, trafiającymi jak najbardziej do rozsądku namo- wami skłonili mnie aż do tego, że osmielałem się, aczkolwiek niegodne, do Wasze- go Najjaśniejszego Majestatu słać pismo. Przejęci bowiem do głębi Waszego Naj- jaśniejszego Majestatu sławą, której blask szeroko rozlewa się po całym świecie, udzielili mi swymi słowami podniety do napisania do Waszego Najjaśniejszego Ma- jestatu niniejszego listu. Wiadomo wszak powszechnie, że Wasz Najjaśniejszy Ma- jestat znajduje szczególne zadowolenie w okazywaniu życzliwości nie tylko tym, którzy tworzą same podstawy teoretyczne sztuki wojennej, lecz także i tym, co są biegłymi jej rzemieślnikami. Jako że właśnie ową praktykę wojenną długo i wiele z Bożą pomocą uprawiałem; powziąłem zamiar, by dary [natchnienia od] Boga, w tej



dziedzinie przez Niego mi zesłane, Waszemu Najjaśniejszemu Majestatowi nie pu-  
stosłowiem, lecz w rzeczy samej unaocznic. Niech mi będzie wolno przy tym wyznać  
bez osłonek, że lubo po namyśle i nie szczędząc trudów z krainy dalekiej do Świę-  
tego Cesarzkiego Majestatu wprost do Wiednia przybyłem: aby przedstawić prak-  
tyczne zastosowanie pomysłu, którego dotychczas nikt z ludzi nie widział, znaleźli  
się tacy, którzy ludzili mnie wyłącznie obietnicami i samą tylko zysku nadzieją,  
żadnej ściśle zapłaty nie przyrzekając, aczkolwiek zarazem starali się mój wynalazek  
podpatrzeć i zbadać. Postanowiłem zatem raczej wrócić do domu, aniżeli  
rzecz tak bardzo potrzebną każdemu, Krajowi i Królestwu wyjawic wszystkim bez  
osiągnięcia osobistej korzyści. Skoro jednak tylko dowiedziałem się, że Wasz Naj-  
jaśniejszy Majestat przy tego rodzaju i takich [jak ja] ludziach rozerwać się lubi,  
zdecydowałem się ukazać w tym liście mój Wynalazek i obrazowo go odmalować.  
Kiedy więc, Najjaśniejszy i zawsze Najdostojniejszy Książę, a także najrozumniej-  
szy Elektorze Świętego Rzymskiego Imperium, udałem się do Jego Świętego Maje-  
statu Cesarza z moim wynalazkiem składania z części armat, które najbardziej  
warowne Zamki i najdoskonalej umocnione Miasta niszczą i obalają, mniejsze zaś  
obiekty wysadzają w powietrze, roznoszą na wszystkie strony i z ziemią równają,  
już wówczas własnym kosztem skonstruowałem jedną tego rodzaju składaną ar-  
matę. Ciężar jej odpowiada trzem odważnikom, które nazywają Centnarami<sup>6</sup>. Wzo-  
rzec ten obejrzel nawet Święty Cesarzski Majestat oraz Najjaśniejsi Arcyksiążęta  
i wypowiedzieli się o nim z pełnym uznaniem. Gdy skwapliwie wypytywali mnie,  
na czym polega Tajemnica obchodzenia się [ze składaną armatą] i istota działania,  
byłem gotów odkryć im je, postawiłem był jednak ściśle określone warunki, na któ-  
re się nie godzili. Ponieważ nie doszło do porozumienia, które zaspokoiłoby moje  
wymagania, postanowiłem z moim wynalazkiem tajemnym stawić się przed Waszym  
Najjaśniejszym Majestatem, jeżeli na przedłożony list niniejszy od Najjaśniejszego  
Waszego Majestatu Najlaskawiej przychylną otrzymam odpowiedź. Tak więc po-  
siadam umiejętność budowania Składanych Armat, co polega na tym (żeby już  
nadmiarem [szczegółów] nie zabierać Waszej Prześwietności czasu), że dowolnie  
każda takowa sekretna armata, której praktyczne przeznaczenie zależy od jej wiel-  
kości, może być rozkładana na ściśle określone części składowe, mianowicie na  
pięćdziesiąt, sto, lub też w razie potrzeby nawet na dwieście, a to stosownie do  
kalibru i rozmiarów danej armaty. Gdyby tego rodzaju sprzęt wojenny był wytwa-  
rzany i montowany w bezpiecznym i dogodnym miejscu, a wyposażone weń wojsko  
brało udział w wyprawie mającej na celu zniszczenie lub zdobycie jakiegś Warowni  
czy Państwa, można by części czy fragmenty takowego sprzętu gotowe do użytku  
dorabiać i uzupełniać w liczbie do pięćdziesięciu w czasie trzech dni i trzech nocy.  
Gdyby zaś która z armat nagle z jakiegś przyczyny rozerwać się miała: jedna tylko  
część może ulec uszkodzeniu, a nie cała armata, jednakże i ta część składowa może  
być dorobiona i dołączona w ciągu jednej doby, oczywiście, gdy nie brak doświad-  
czenia i umiejętności. Po powrocie ze zwycięskiej wyprawy można by ponownie  
takie armaty rozłożyć na części składowe, na co wystarczą trzy doby. Gdyby zaś  
nagle konieczność i szybko nacierał nieprzyjaciel, tego rodzaju armaty mogłyby  
w czasie jednego tylko dnia zostać rozłożone na części i rozmieszczone [gdzie trze-  
ba]. Ponadto do sprowadzania i przewożenia tego rodzaju armat nie są konieczne  
ani skrzynie, ani wozy o kołach wzmocnionych żelazem. Doskonale można je wszy-  
stką przetrzącać innym sposobem i pomysłem, tak na kołach, jak i bez nich. Po-  
nadto, Najjaśniejszy Książę, uczyniłem taki wynalazek w dziedzinie bombard ręcz-  
nych, że sto [moich] bombard tyle szkody może zadać nieprzyjacielowi, ile czterysta

<sup>6</sup> Sens tego zdania po łacinie nie jest jednoznaczny, gdyż *pondus* może oznaczać  
wagę, ciężar i odważnik; a *centenarius numerus* oznacza zarówno centnar, jak  
„składający się ze stu części”, albo setną część całości.

[dotychczas będących w użyciu] i gotów jestem Najjaśniejszemu Waszemu Majestatowi tego [doświadczalnie] dowieść. Dlatego to, po uważnym przeczytaniu i zglębieniu do końca mojego listu, niech Wasz Najjaśniejszy Majestat gardzić nie raczy rozważeniem i przemyśleniem mojego przedsięwzięcia, i jeżeli tylko tego pokroju rzemieślnika i człowieka doświadczonego w sprawach wojennych Wasz Najjaśniejszy Majestat potrzebuje, niechaj mnie Wasz Najjaśniejszy Majestat jak najprędzej niby niewolnika najskwapliwiej gotowego do wszelkich usług listem swoim upewnić raczy.

Pozostaje mi jeszcze oświadczyć, że życzę sobie gorąco i pragnę, ażeby Wasz Najjaśniejszy Majestat jako Władca mój i Księżę Najlaskawszy cieszył się długo i szczęśliwie dobrym zdrowiem.

Dan w Wiedniu 23 lipca, 1583

Najjaśniejszego Waszego Majestatu  
Sługa  
Najniższy

Jan Fedorowicz Moskwicin  
Drukarz Grecki i Słowiański

Na czym polegała istota wynalazku Fedorowicza? Trudno dociec; list zawiera zbyt mało danych na ten temat. Działo pojedyncze miało mieć masę ok. 140 kg (300 funtów). Czy przy swojej masie mogło odznaczać się tak wielką siłą ognia, żeby burzyć najmocniejsze fortyfikacje? Wydaje się, że wynalazek polegał na umocowaniu serii stosunkowo niedużych luf armatnich w rzędach jeden nad drugim na wspólnej ramie, pozwalającej na jednoczesne kierowanie wielu luf na dany obiekt. Wyjęcie wspólnej osi albo rozmontowanie kraty kierującej lufy poszczególnych dział powodowało łatwe unieruchomienie całości. Przy odpale takiego zespołu dział — efekt zmasowania ognia mógł istotnie prowadzić do zniszczenia najmocniejszych murów. Jeżeli moje domysły są słuszne, to wynalazek Fedorowicza można by potraktować jako prototyp radzieckich wyrzutni pocisków stosowanych w ostatniej wojnie światowej, zwanych popularnie katuszami.

Koncepcja wytlumaczenia wzmożonej siły ognia wskutek ulepszenia samego pocisku (środków wybuchowych) może być ewentualnie brana w rachubę w wypadku drugiego wynalazku proponowanego przez Fedorowicza, który on sam nazwał *manualis bombard*. Był to nowy typ muszkietu czterokrotnie groźniejszego w skutkach.

Z listu wynika, że Iwan Fedorowicz przyjechał do Wiednia z modelami armat swego wynalazku. Zademonstrował ich działanie, wzbudzając żywą aprobatę obserwujących. Rudolf II jednak nie kwapił się z zakupem pomysłu.

Fedorowicz nadal więc szukał protektora. Być może, ktoś w Wiedniu po prostu zdradził sobie z naszego wynalazcy, radząc mu, by zwrócić się do kurfirsta saskiego Augusta; może zresztą i sam Fedorowicz wpadł na taki niefortunny pomysł. W każdym razie wybór protektora wynalazku nie był trafny. August, owszem, interesował się armatami, ale do ozdabiania swojej okazałej zbrojowni zamkowej. Sam był rzecznikiem pokoju, i to za wszelką cenę. Zdawał sobie sprawę, że rozwój górnictwa, handlu, rzemiosł i oświaty przyniesie Saksonii o wiele więcej korzyści niż zyski z wygranych wojen. Nie zainteresował się też wynalazkiem

Fedorowicza i prawdopodobnie w ogóle nie odpowiedział na list. Fedorowicz czekał w Wiedniu na próżno.

Jesienią 1583 r., zawiedziony w nadziejach, Fedorowicz wraca zrezygnowany do Lwowa. Zgnębiony niepowodzeniami, wyczerpany podróżą, po krótkiej chorobie umiera 16 grudnia 1583 r. Nagrobek jego w cerkwi św. Onufrego we Lwowie głosił, że zmarły był to „Drukarz ksiąg, jakich przedtem nie widziano”. Nagrobek ten do naszych czasów niestety nie dotrwał.

Nie ulega wątpliwości, że Fedorowicz poznał sztukę lania dział jeszcze podczas pobytu w Moskwie, która służyła w XVI w. z dobrych, wprawnych puszkarzy. Jest bardzo prawdopodobne, że Fedorowicz, przebywając w Rzeczypospolitej, na Litwie i Rusi Czerwonej, poświęcał bardzo dużo swego czasu na lanie armat, niezależnie od pracy drukarskiej. Takie założenie stanowiłoby równocześnie wytłumaczenie nieproduktywnych wydawniczo okresów: pobytu u Chodkiewicza w latach 1570—1572 i niemal pięcioletniego okresu pobytu w Ostrogu i Dermaniu w latach 1574—1579. Jak wiadomo, Hrehory Chodkiewicz i książę Konstanty Ostrogski — to przede wszystkim dowódcy wojskowi. Fedorowicz prawdopodobnie oferował swój wynalazek najpierw księciu Ostrogskiemu, potem Stefanowi Batoremu, a następnie skierował się do Rudolfa II. Jak każdy wynalazca, szukał kogoś, kto wynagrodziłby mu godziwie jego długoletnie i kosztowne eksperymenty i oceniłby właściwie jego pomysł. Szukał jednak na próżno.

Iwan Fedorowicz był gorącym patriotą, czuł się związany z Moskwą, co podkreślał zawsze przez dodanie przy swoim nazwisku określenia „Moskwiczin” lub „Moschus”. Nie proponował jednak wynalazku Iwanowi Groźnemu. Dlaczego? Po prostu bał się go panicznie. Car ten, wiadomo, nie należał do ludzi skłonnych do przebaczenia nawet drobnych przewinień. Opuszczenie „Pieczętnego Dworu” przez Fedorowicza ocenione zostało zapewne przez cara-reformatora jako dezercja z wyznaczonego posterunku. Fedorowicz więc nie miał możliwości powrotu.

Ale trzeba jeszcze raz podkreślić, że w okresie trwania wojny polsko-rosyjskiej Fedorowicz tylko drukował książki: swój wynalazek zaproponował Batoremu już po zawarciu pokoju w Jamie Zapolskiej.

Pozostawałby jeszcze jeden szczegół do rozważenia w celu uniknięcia nieporozumienia czy ewentualnej pomyłki: syn Fedorowicza bowiem miał na imię również Iwan. Który więc z nich był autorem cytowanego listu?

Z góry chciałbym wyjaśnić, że właściwie nie ma prawdopodobieństwa, iż list mógł być pisany przez syna Fedorowicza. Po pierwsze, w 1583 r. miał on ok. 25 lat, czyli byłby za młody na tego rodzaju wyczyny. A po drugie — jeśli chodzi o jego zajęcia — Iwan Fedorowicz junior był intrologatorem i księgarzem; w aktach lwowskich występuje jako „Iwan Drukarzewicz”. Istniały przypuszczenia, że syn Iwana Fedorowicza był także drukarzem, ale nie ma na to żadnych dowodów, chociaż nie ulega wątpliwości, że ojciec prawdopodobnie starał się przekazać mu również i wiedzę drukarską. Tak więc określenie z końcowej strony listu *Typographus Graecus et Sclavonicus* może odnosić się tylko do Fedorowicza-ojca.

Dalsze badania nad działalnością Iwana Fedorowa *vel* Fedorowicza w dziedzinie konstrukcji dział rzuca zapewne nowe światło na jego sylwetkę. Może któremuś z historyków wojskowości uda się znaleźć działa z inicjałami *I.F.* albo z gmerkiem występującym także w sygnecie dru-

karskim Fedorowicza? Może być, że któreś z muzeów ma w swoich zbiorach typ armaty wynalazku Fedorowicza. Np. Ferdynand Styryjski gromadził w XVI w. wszelkie sławne zbroje i najbardziej wyrafinowaną broń; zbiory jego znajdują się nadal w Zamku Ambras koło Innsbrucku, przekształconym obecnie w muzeum. Bogate jest również Muzeum Wojskowe w Wiedniu.

Poszukiwania w tym kierunku pozostawiam specjalistom historii zbrojenia, a także współczesnym biografom Iwana Fedorowicza.

### МОСКОВСКИЙ И ЛЬВОВСКИЙ ПЕРВОПЕЧАТНИК — КОНСТРУКТОР ПУШЕК Неизвестное ранее письмо Ивана Федоровича

Иван Федоров (впоследствии он назвал себя Федорович) — первый неанонимный московский и львовский первопечатник является одной из наиболее выдающихся личностей XVI века. Напечатанные им книги числятся среди красивейших изданий, выпущенных в Европе того времени.

Типографская и издательская деятельность Федоровича, а также его вклад в развитие культуры освещаются в многочисленных публикациях. Однако до нас дошло очень мало фактических данных о жизни Федоровича, как в период его пребывания в России, так и в те годы, которые он провел в Речи Посполитой.

В статье представлено неизвестное ранее письмо Ивана Федоровича (рис. 1, 2) саксонскому курфюрсту Августу, датированное 23 июля 1583 г. Оно написано по-латыни (можно полагать, что Федорович написал его собственноручно). Из этого письма мы узнаем о том, что наряду с книгопечатанием Федорович занимался также пушечным делом. Он сконструировал новый тип пушки, которая по своей силе огня превышала все известные в то время виды артиллерийских орудий. Федорович старался продать свое изобретение императору Рудольфу Второму, а также саксонскому курфюрсту Августу, но он не добился в этом деле успеха. Возможно, еще раньше он обращался по этому вопросу к польскому королю Стефану Баторию, о чем мы узнаем из других источников, в том числе из записей в королевских казначейских книгах.

В письме Федоровича содержится слишком мало таких данных, которые позволили бы установить, в чем заключалась сущность его изобретения. Очевидно, это была складная пушка, состоявшая из большого числа разборных элементов. По мнению автора статьи, изобретение Федоровича явилось как бы первообразом современных советских „катюш”.

### THE FIRST PRINTER OF MOSCOW AND LWOW — A DESIGNER OF CANNONS An unknown letter written by Ivan Fedorowicz

The first printer to live in Moscow and Lwow, Ivan Fedorow vel Fedorowicz, belongs to the prominent representatives of the 16th century. The printed matter issued from his printing press can in all fairness be classed with the most perfect printings of Europe of those times.

Fedorowicz's activities as printer and editor, as well as his importance in spreading culture, has been the topic of a number of publications. However, on Fedorowicz's private life, and on the period he spent in tsarist Moscow and in the Polish Republic, very scanty data are on hand.

In his present paper the author has presented a letter (fig. 1, 2) hitherto unknown, addressed by I. Fedorowicz to August, the Duke-Elector of Saxony. this

letter is written in Vienna on July 23, 1583, in correct Latin (it may be assumed that Fedorowicz himself wrote it). From this letter it appears that, apart from the art of printing, Fedorowicz also was engaged in an armourer's craft. He designed a new-type cannon which in firepower surpassed all cannon known so far. He tried, in vain, to sell his invention to Emperor Rudolf II and to August, Duke-Elector of Saxony, and most probably — prior to this — also to Stefan Batory, as results from other sources, namely, from notes found in fiscal records.

The data given in Fedorowicz's letter fail to throw light on what actually was involved in his invention. It seems to have been a cannon consisting of a great number of parts; it may have been the prototype of what today is called „katiusha”.